

OBORNIKI ŚLĄSKIE, PRUSICE, TRZEBNICA, WISZNIA MAŁA, ZAWONIA, ŻMIGRÓD

Pierwsze
sesje

(TRZEBNICA) Zaczynają działać samorządy. Odbyły się już pierwsze, uroczyste, a zarazem robocze sesje nowych rad gminnych w powiecie.

Każda z nich rozpoczyna się złożeniem ślubowania przez nowych radnych. Na niektórych zostaną wybrani nie tylko przewodniczący rad, ale i wójtowie gmin oraz burmistrzowie miast. Przedwczoraj i wczoraj odbyły się już sesje w Żmigrodzie, Wieszni Małej, Trzebnicy. Dziś inaugurują pracę rady: w Prusicach - o g. 13 i Obornikach Śląskich - o g. 13.30. Pierwsze posiedzenie radnych w Zawonii odbędzie się w poniedziałek, 2 listopada, o g. 10. (SAM)

Więcej policji

(ŻMIGRÓD) We Wszystkich Świętych i Dniu Zakończonych nie mał każdy udaje się na groby swoich bliskich. Powoduje to nie tylko większe natężenie ruchu, ale i pogarsza bezpieczeństwo na drogach. Jak co roku w tych dniach będzie zwiększona liczba patroli policyjnych i kontroli drogowych - informuje nadkomisarz Ryszard Julewski z komendy w Żmigrodzie. Prosimy kierowców o rozsądną jazdę i zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza przy wyprzedzaniu. Również o przestrzeganie dozwolonej prędkości i o więcej wyobraźni. W żadnym wypadku nie wsiadamy za kierownicę po spożyciu alkoholu.

Każdego roku w tym czasie więcej jest wypadków drogowych. Bądźmy więc ostrożni! (WOC)

Na zakręcie

(KOWALE) Na jednym z zakrętów drogi, łączącej Oborniki Śląskie z Trzebnicą, w sobotę doszło do wypadku. Miejsce to jest dobrze oznakowane i doskonale widoczne. Prawdopodobnie więc przyczyną zderzenia, w którym uczestniczyły trzy samochody, było niezachowanie właściwej prędkości na drodze od deszczu nawierzchni.

Fiatem 126p, jadącym od strony Trzebnicy, podróżowały cztery osoby z Krotoszyńska. Na boku drogi fiat zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z prawidłowo poruszającym się ciężarowym mercedesem z Twardogóry. Na tył ciężarówki wpadł opel kadett z rejestracją opolską. Strazacy z Trzebnicy opusili płonące fiat i wydobywali ze środka jego pasażerów. Cała czwórka trafiła do szpitala. 50-letni kierowca doznał poparzeń twarzy I i II stopnia, siedzący obok niego mężczyzna miał rany na twarzy, poparzoną dłoń i urazy łędźwiowego odcinka kręgosłupa oraz stawu biodrowego. Siedzącym z tyłu kobietom opatrzone rany szarpane. Fiat nadaje się do kaskacji, mercedes ma uszkodzone m.in. halogeny i zderzak. (SAM)

Wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego w bazylice

POCHOWANI
W ŚWIATYNI

Grobowiec Henryka Brodatego (z lewej strony) i wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego, Konrada von Feutwangena (z prawej).

(TRZEBNICA) Bazylika trzebnicka jest nie tylko świątynią, ale i wielkim cmentarzem. Oprócz św. Jadwigi, Henryka Brodatego, przełożonych i zakonnic spoczywa tu również Konrad von Feutwangen, wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego. Ciało jego sprowadzono do Trzebnicy opatka klasztoru cysterek Katarzyna Pawłowska. Gest ten miał wielkie znaczenie. Uratował Europę przed zalewem islamu.

Konrad von Feutwangen był bohaterem wypraw krzyżowych w Palestynie. Miał wyjątkowo dobrą opinię, dlatego mianowano go wielkim mistrzem Zakonu Krzyżackiego. Umarł niedaleko Pragi, w Drabowicach, w czasie podróży do Paryża. Stąd ciało jego przewieziono do Orlęsnicy,

a później - na polecenie Katarzyny Pawłowskiej - do Trzebnicy. Tu został pochowany obok grobu męża księżnej Jadwigi, Henryka Brodatego.

Według ówczesnej opatki, połączenie po śmierci tych osób miało być dla narodu symbolem nadziei i mobilizacji wobec zagrożenia najazdem mahometan. Takich szlachetnych i dzielnych osób potrzebowały Polska i Europa, by zostać uratowanymi przed nowym niebezpieczeństwem. I tak też się stało za sprawą Jana III Sobieskiego, który zwyciężył najeźdźców pod Wiedniem.

Obecnie groby Henryka Brodatego i Konrada von Feutwangena leżą obok siebie w centralnym miejscu bazyliki, przy głównym ołtarzu.

Również podziemia świątyni kryją ciała wielu zmarłych. Jest tam pięć krypt, z których dwie, św. Bartłomieja i siostr zakonnych, są dostępne do zwiedzania. W tej ostatniej niekorzystny mikroklimat wszystko niszczył, dlatego jest tu obecnie tzw. lapidarium (od łac. lapis, czyli kamień). Znajdują się tam przedmioty w stylu romańskim, które stanowiły dawny wystrój kościoła.

- W jednej z krypt pod głową każdej pochowanej tam zakonnicy znaleziono jaja kurze - opowiada ks. dr Antoni Kielbasa - Symbol ten miał oznaczać życie i zmartwychwstanie. Stosowanie go jednak w ten sposób było raczej niespotykane. Widział to jeszcze w latach czterdziestych syn przedwojennego organisty, który był wtedy ministrantem w

bazylice. W czasach powojennych krypty zostały zniszczone, dlatego my tego już nie zobaczyliśmy.

Dawniej książęta budując wiele obiektów sakralnych zawsze stawiali jeden, w którym miała być pochowana cała rodzina. Troszczyli się również o ich rozwój, jednak w zamian oczekiwali wsparcia duchowego zakonników. Takie postępowanie podyktowane było głównie troską o własne zbawienie. Podobna historia wiąże się z klasztorem w Trzebnicy, którego budowę ufundował książę Henryk Brodaty. Na patrona tego obiektu obrał św. Bartłomieja. Był on jego ulubioną postacią i jednocześnie wzorem postępowania.

dokończenie na str. 3

Będziemy
u Was

(PAWŁÓW TRZEBNICKI) Za tydzień, w piątek 6 listopada, wybieramy się do Pawłowa Trzebnickiego. Chcemy się spotkać z mieszkańcami tej położonej w gminie Prusice wsi, zmierzyć z problemami miejscowości. W kolejnym wydaniu przedstawimy efekty przeprowadzonych rozmów, spotkań, wywiadów.

Takie wypadki planujemy także do innych mniejszych miejscowości naszego regionu, aby lepiej poznać ludzi i ważne dla nich sprawy. O miejscach, które będziemy odwiedzać, wcześniej poinformujemy na naszych łamach.

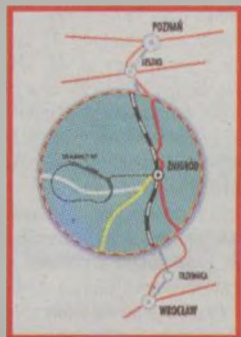
Redakcja MT

Gorzko po
słodkim

FOT. ANDRZEJ BURYŁO

(OBORNIKI ŚLĄSKIE) Na krajowym rynku producentom słodczy robi się coraz ciżej. Sytuację pogarsza załamanie się eksportu za naszą wschodnią granicę. O klienta walczą także obornickie Zakłady Wyróbów Cukierniczych „Miś”.

Strona 3

Zderzenia
kontrolowane

(ŻMIGRÓD, WĘGLEWO) W odległości trzech kilometrów od Żmigrodu, w bliskim sąsiedztwie wsi Węglewo, znajduje się jedyny w Polsce kolejowy tor doświadczalny. Prowadzi go Centrum Naukowe Techniczne Kolejnictwa.

Strona 5

Napięcie między lokatorami, a zarządem spółdzielni Gorąco w saloniku



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

Atmosfera podczas spotkania w saloniku była napięta.

(OBORNIKI ŚLĄSKIE) Gdy w środę 30 września temperatura powietrza spadła, a nowa kotłownia olejowa na osiedlu trzebnickiej spółdzielni mieszkaniowej przy ul. M. Skłodowskiej-Curie w Obornikach przestała grzać, lokatorzy zostali zmuszeni przez kilka dni dogrzewać mieszkania prądem.

W piątek, 2 bm. w domach pojawiły się ogłoszenia o planowanym na poniedziałek 5 bm. w klubie spółdzielni zebraniu lokatorów, na które został zaproszony zarząd. W dniu spotkania czterdziestu czterech lokatorów zastalo jednak zamknięte drzwi Saloniku Czterech Muz.

Do spotkania z zarządem doszło dopiero w czwartek 15 bm. Irena Kahalik, prezes zarządu spółdzielni, wyjaśniła, że 5 bm. nikt z zarządu nie mógł przybyć, ponieważ zaproszenie wpłynęło zbyt późno, a pracowników spółdzielni zdzięsiatkowały choroby. Ona sama wróciła z urlopu w poniedziałek. Nie wyjaśniła natomiast, dlaczego klub, który jest własnością spół-

dzielców został przed tymi spółdzielcami zamknięty. Nie padło również, stosownie w tym momencie, słowo przepraszam.

Zdaniem prezesa Kahalik kłopoty z ogrzewaniem wynikły podczas rozruchu nowej kotłowni i przy zapowietrzonych instalacji c.o. w blokach.

Lokatorzy obawiają się o pracę kotłowni. Konserwator sieci ciepłowniczej jest w Trzebnicy, serwis kotłowni - aż w Zielonej Górze. - Nie ma informacji, gdzie zgłaszać awarie w soboty i niedziele, gdy spółdzielnia nie pracuje. Co będzie, gdy kotły nawalą przy 30-stopniowym mrozie? - padło z sali pytanie.

Obecnych w saloniku lokatorów zbulwersowała informacja, że pomieszczenia po zlikwidowanej kotłowni węglowej będą wynajęte hurtowni materiałów budowlanych. Pani prezes wyjaśniła, że spółdzielnia nie stać na utrzymanie takich pomieszczeń. Co dziwne - o nowym przeznaczeniu starej kotłowni nic nie wiedziała obecna na sali przedstawicielka rady nadzorczej spółdzielni.

Kontrowersje wzbudza też budowa osiedlowego parkingu. Miał powstać kosztem 30 tys. zł do końca sierpnia br. Tymczasem jeszcze teraz na placu i w jego sąsiedztwie jest potężne błoto, a prace prowadzone są w ślimaczym tempie. Zarząd twierdzi, że poślizg wynikał wskutek robót trwających na drugim osiedlu spółdzielni w Obornikach, przy ul. Piłsudskiego, oraz w skutek ograniczonych funduszy - wpływy spółdzielni wyniosły 79 tys. zł, a parking będzie kosztował... 100 tys.

Mieszkańcy trzech obornickich osiedli skarżyli się także na inne zaniedbania, nieprzeprowadzanie remontów, przeciekające dachy i nieszczelne okna oraz drzwi.

Prezes Kahalik zaapelowała, by w wypadku niezadowolenia sprawy z pracownikami spółdzielni, telefonować bezpośrednio do niej. Zadeklarowała, że będzie dyżurować w obornickim saloniku w czwartki między godz. 17 a 18.

Andrzej Buryło

310-11-98 -
telefon
do reportera



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

● Alina Stradomska-Michalak
● reporterka „Magazynu Trzebnickiego”

Książki bez czytelników?

Dzisiaj (w piątek) od godz. 11 do 16 przy redakcyjnym telefonie 310-11-98 czeka Alina Stradomska-Michalak.

- *Tempo współczesnego życia sprawia, że coraz mniej czasu przeznaczamy na lekturę. Chciałabym się dowiedzieć, jak przedstawia się to w Państwa i Państwa znajomych przypadkach. Czy ludzie kupują książki? Czy korzystają z wypożyczalni? Jak wypadła ocena wyposażenia bibliotek na naszym terenie? Jak często lektura staje się tematem dyskusji?*

Przed nami długie, jesienno-zimowe wieczory. Czy spędzimy je z książką w ręku, czy raczej poświećmy się innym zajęciom?

Czekamy również na sygnały dotyczące innych nurtujących Państwa problemów. Czy macie Państwo pytania do przedstawicieli władz, urzędników, szefów różnych instytucji? Jeśli tak, telefonujcie lub przyjdźcie z nami do nas (Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26, budynek ośrodku kultury, I piętro, pok. przy galerii „Kontrast”), a my postaramy się znaleźć na nie odpowiedź u źródła.

Państwa zdaniem Nasze cmentarze

Dbamy o groby najbliższych nie tylko od święta, ale i na co dzień - mówili czytelnicy w zeszłym piątku. Informowali, że o ogólny stan cmentarzy troszczą się zwłaszcza parafie. Niezmiernie rzadko padły uwagi krytyczne.

Według pani Antoniny Natanek z Urazu ludzie pamiętają o miejscach spoczynku najbliższych. Jedyny problem stanowią zbyt rzadko wywożone śmieci. Co prawda Lubnów i Uraz porozumiały się w tej sprawie, ale... - Leżą tu mój mąż, dzieci, wnuk, a także swat i swatowa. Ja, moja córka lub zięć chodzimy na ich groby co najmniej raz na tydzień - powiedziała starsza pani.

Od mieszkanki Skokowej dowiedzieliśmy się, że ta miejscowość ma cmentarz w Strupinie. Nowa parafia czyni starania o to, by skokowianie mogli grzebać zmarłych na miejscu. - Każdy człowiek ma obowiązek zachować pamięć o bliskich i modlić się o nich. To nie nadzwyczajnego - stwierdziła nasza rozmówczyni. I tak się dzieje, kłopot pojawia się dopiero wtedy, gdy rodzina wymiera lub wyprowadza się. - W starszej części cmentarza jest trochę opuszczonych grobów. W ciągu roku rzadko są sprzątane, ale przed pierwszym listopadem ludzie przypominają sobie o nich. Czyszczą je i zapalają świece. Zazwyczaj do znajomych tych zmarłych - powiedziała nasza czytelniczka.

O wyglądzie cmentarza w Żmigrodzie entuzjastycznie wypowiedziała się pani Jadwiga Gil. - Siostra moich rodziców przyjeżdża tu dwa razy do roku. Porównuje z tym, co widzi u siebie w Bielawie i jest zachwycona. Rzeczywiście, pomniki są coraz droższe i coraz piękniejsze. Stoi się je szczególnie w dniu imienin zmarłego, na Boże Narodzenie oraz Wielkanoc i naturalnie z okazji dnia Wszystkich Świętych. Po za tym każdej niedzieli, po mszy na cmentarz wędrują tłumy ludzi, którzy chcą odwiedzić swoich bliskich i

uczyć ich pamięć zapalając świecę. Ostatnimi laty parafia zadbała bardzo o cmentarz. Wszędzie zrobiono wyłożone kostką brukową chodniki z krawężnikami - opowiada mieszkanka Żmigrodu. Z relacji pani Jadwigi wynika, że są i problemy. Zdarzają się kradzieże. W nie najlepszym stanie znajdują się groby żołnierzy z okresu II wojny światowej. - Uczę w młodszych klasach, więc w trakcie roku szkolnego dwukrotnie zabieram swoich wychowanków na cmentarz. Robimy porządek, ale nie na wszystko wystarcza nam czasu. Pierwszego listopada młodzież ze szkoły podstawowej ustawia się przy żołnierskich grobach na warcie. Przydałaby się jednak systematyczna opieka, może ze strony harcerstwa lub uczniów z klas starszych - stwierdza pani Gil.

Zdaniem piętnastoletniej Urszuli Jędrzejczyk z Trzebnicy cmentarze w małych miejscowościach są bardziej zadbane niż w dużych miastach. Ula zaobserwowała też, że odwiedzają je najczęściej starsze osoby. - Chodzę na grób dziadka, który leży w nowszej części; tam tylko nieliczne miejsca są nieuporządkowane. Gorzej przedstawia się sytuacja na tyłach cmentarza - powiedziała dziewczynka.

Rozmawialiśmy też z inną mieszkanką Trzebnicy. Pani Jadwiga Mroczek potwierdziła spostrzeżenia piętnastolatki. - Im starsze groby, tym bardziej zaniedbane - stwierdziła. - Wiele osób jednak pamięta o bliskich, a i książka robią tu dużo dobrego - zauważyła pani Jadwiga.

Czytelnik z Obornik Śląskich najchętniej zmieniłby sposób pochówku. - Chciałabym, żeby na naszym terenie zbudowano krematorium. Szkoda, że to taka droga inwestycja i pewnie nierealna. Natomiast jeśli chodzi o stan obornickich cmentarzy nie mam żadnych zastrzeżeń - powiedział.

Alina Stradomska-Michalak

Listy

Opinie naszych Korespondentów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Zastrzegamy sobie prawo do skracania obszernych listów.

Stanowisko Zarządu Spółdzielni do spotkania spółdzielców Obornik Śląskich

W dniu 15.10.1998 r. w „Saloniku 4 Muz” w Obornikach Śl. Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Trzebnicy, na życzenie mieszkańców z osiedla przy ul. M. Skłodowskiej, zorganizował spotkanie, w którym uprawnionych do uczestniczenia było 317 członków. W spotkaniu uczestniczyło 41 osób, w tym z grupy przy ul. M. Skłodowskiej liczącej 168 członków przybyło 30. Pozostali członkowie w ilości 17 osób, to mieszkańcy osiedla przy ul. Kościuski, Piłsudskiego-Dworcowej i Orkana.

(...) poprzednie spotkanie wyznaczone na 5 października 1998 r.(...) nie doszło do skutku z przyczyn obiektywnych (...)

Przebieg, formę i ton spotkania wyznaczyła 3-4-osobowa grupa z ul. Skłodowskiej, która przy wsparciu członka Rady Nadzorczej w sposób absolutnie odbiegający od ogólnie przyjętych norm i zasad pragnęła w najbardziej niekorzystnym świetle przedstawić wszelkie działania Zarządu, jak i całej spółdzielni.

(...) nieprawidłowości związane z tzw. zapowietrzaniem instalacji centralnego ogrzewania w istocie rzeczy nie miały tak masowego

charakteru, o czym może świadczyć dokonany przez spółdzielnię w dniu 16.10.1998 r. przegląd zasobów mieszkaniowych. Podwyższenie temperatury na kotłach (co sugerowali zebrani) w istocie pozwoliło na wyeliminowanie wszelkich tzw. zapowietrzeń grzejników c.o. Pozostałe nieliczne usterki, których niesposób uniknąć przy uruchamianiu systemu grzewczego, były na bieżąco usuwane i zakończone podczas przeglądu budynków w dniu 16 października 1998 r. Po tym terminie nie dotarły do Zarządu żadne uwagi na temat działania systemu grzewczego. (...)

Zgłoszone uwagi, dotyczące zagospodarowania terenu przy ulicy M. Skłodowskiej wraz z ociepleniem trzech budynków z uwagi na ich kontrowersyjność w sensie różnorodności życzeń zainteresowanych członków, a wymagające dużych nakładów finansowych będą przedmiotem uzgodnień pomiędzy Zarządem a Radą Nadzorczą (...).

(...) pragniemy poinformować, że wstępny rozruch kotłowni spółdzielczej nastąpił w dniach 22-26. 09. 1998 r. Następny (...) w dniu 30 września 1998 r., z tym, że z przyczyn niezależnych od spółdzielni przy ul. M. Skłodowskiej nastąpiło to dzień później, za co Zarząd Spółdzielni przeprasza (...).

Zarząd
Spółdzielni Mieszkaniowej
Lokatorsko-Własnościowej
w Trzebnicy

R E K L A M A

Firma Handlowa LINKA
ul. Jana Pawła II
55-100 Trzebnica
tel. 312-04-36

Wszystko dla domu

NAJWIĘKSZY WYBÓR SPRZĘTU AGD W OKOLICY

renomowanych firm (Gorenje, Bosh, Siemens, Candy, Whirlpool, Amica)
Polar – ceny producenta

RATY BEZ I WPLATY SPRZĘT RTV

Philips, Sony, Trilux, Panasonic oraz anteny satelitarne

RATY BEZ ŻYRANTÓW OŚWIETLENIE I MEBLE

RATY BEZ I WPLATY

ZAPRASZAMY

Wszystko dla domu

Firma Handlowa „J & G Sala”
ul. Wrocławska 3
55-100 Trzebnica
tel./fax 312-11-59
NIP 915-100-05-34

OFERUJEMY:

MEBLE
renomowanych firm krajowych (Swarzędz, Zielona Góra, Bydgoszcz)

RATY BEZ I WPLATY

SKUTERY „PEUGEOT”

ARTYKUŁY RTV
telewizory, radia, wieże (Philips, Sony, Trilux, Panasonic i inne)

RATY OKNA I DRZWI PCV
firmy „YELO”

DYWANY
duży wybór

RATY – BEZ ŻYRANTÓW I PIERWSZEJ WPLATY

ZAPRASZAMY

Samobójstwo na poddaszu

(ŚWIERZÓW) Na poddaszu budynku, w którym mieszkał, powiesił się w sobotę 69-letni mężczyzna. Rodzina nie zna powodu desperackiego czynu. Prokuratura zdecydowała o odstąpieniu od sekcji zwłok.

(ASM)

Samotna śmierć

(ŻMIGRÓD) Zaalarmowana Ochotnicza Straż Pożarna dostała się do domu przy ul. Zielonej przez otwarte okno. Wewnątrz znaleziono zwłoki mężczyzny. Od pewnego czasu chory, starszy człowiek mieszkał sam. Jego nieobecność zaniepokoiła sąsiadów, którzy wezwali odpowiednie służby.

Pożar stodoły

(BIEDASZKÓW WIELKI) Nie ustalono jeszcze przyczyny pożaru, który wybuchł w jednym z gospodarzy w Biedaszkowie Wielkim w nocy z soboty na niedzielę. Płonącą stodołę gasiły 2 zastępy Państwowej Straży Pożarnej z Trzebnicy i ochotnicy miejscowej straży pożarnej. Spaliły się maszyny i urządzenia rolnicze, 20 ton mianki zbożowej, pszenica, słoma oraz zabudowania w których się to wszystko znajdowało. Wstępnie straty oszacowano na 40 tys. zł.

Wandale i złodzieje

(UJEŹDZIEC MAŁY) Pomieszczenia magazynowe sklepu w Ujeźdźcu Małym odwiedziły złodzieje, którzy zapewne szukali możliwości wyładowania tłumionej dotąd agresji. Nie zadowolili ich kradzież sześciu butelek wina i dziesięciu paczek papierosów. Czuli jeszcze potrzebę zniszczenia przechowywanego tu towaru. Łączne straty właściciela ocenia się na tysiąc złotych.

Ostatnia w gminie

(GROCHOWA) Do końca miesiąca mają być zakończone prace instalatorskie w Grochowej, ostatniej miejscowości w gminie Zawonia, nie posiadającej oświetlenia ulicznego. Na głównej ulicy wsi staną lampy. Koszty robót nie powinny przekroczyć 12,3 tys. zł.

(SAM)

Już jutro w Gazecie Wrocławskiej

Krzyż na drodze

Przy szosach często można zauważyć wielkie i małe krzyże. Te drugie wiążą się zazwyczaj z miejscem tragicznych wypadków. Stawiane są przez ludzi, by upamiętnić tragedię ich bliskich i jednocześnie jako przestroga dla kierowców. Takich szczególnych miejsc oznaczonych małymi krzyżami jest wiele. Tragiczna pod tym względem jest Wisznia Mała. - Jak trochę popada deszcz, to mogę jechać koło przystanku i czekać na wypadek - mówi podkomisarz Piotr Maj z komisariatu policji w Wiszni Małej. - Jest to najtragiczniejsze miejsce dla kierowców.

Skończyły się czasy podnoszenia cen, zaczęły się obniżki i promocje

Gorzko po słodkim

(OBORNIKI ŚLĄSKIE) Na krajowym rynku producentom słodczy robi się coraz ciasniej. Sytuację pogarsza załamanie się eksportu za naszą wschodnią granicę. Problemy ze sprzedażą towaru dotknęły nawet potentatów. Z gry o konsumenta mogą wypaść nie tylko małe firmy. O klienta walczą także obornickie Zakłady Wyrobów Cukierniczych „Miś”.



- Do Moskwy sprzedaliśmy w bieżącym roku kilka tirów wafli do lodów - mówi Mirosław Urniaż, prezes Zakładów Wyrobów Cukierniczych „Miś”. - Kryzys na wschodzie dotknął więc też, choć nieznacznie, naszą firmę.

- Z prasy i informacji uzyskanych przez nas bezpośrednio od producentów podczas „Polagry” wynika, że do końca sierpnia br. produkcja większości zakładów branży cukierniczej liczona w tonach spadła od 5 do 10 proc. Natomiast u nas nieznacznie wzrosła, co należy uznać za sukces - mówi Mirosław Urniaż, prezes ZWC „Miś”.

- Nadwyżka towarów nad popytem zastrzyła konkurencję pomiędzy zakładami produkcyjnymi do granic absurdu - zauważa prezes Urniaż. - Obniżki cen, promocje, dodatkowe upusty powodują, że ci, których stać, silni kapitałowo, mogą sobie pozwolić na sprzedaż części produkcji bez zysku, a nawet

poniżej kosztów wytwarzania po to, by utrzymać się na rynku i nie dopuścić do przeterminowania wyrobów. Zapasy w fabrykach cukierniczych zaczęły bowiem gwałtownie rosnąć.

Na wszelkich możliwych promocjach skorzystał handel i w ostatecznym rozliczeniu klient, tyle że taka sytuacja nie może trwać długo. - Można rozdać część zapasów z magazynu, żeby nie zniszczyć towaru, żeby uzyskać rynek - mówi M. Urniaż - ale normalnie trzeba sprzedawać powyżej kosztów produkcji.

Nikt w Polsce nie przewidywał, że tak dużo towarów jest przez drobnych handlarzy i hurtownie znajdujące się na tere-

nach przygranicznych wywożonych za wschodnią granicę. Tymczasem w drugim kwartale eksport w tę stronę został totalnie przyhamowany, a potem kryzys rosyjski spowodował, że zamrł całkowicie. „Miś” nie miał bezpośrednich umów z Rosją, Ukrainą i Białorusią, eksportował tylko ok. 1 proc. wyrobów, ale jego towary poprzez hurtownie w rejonach wschodnich oraz drobnych pośredników także w znacznej ilości wędrowały na wschód.

W tym roku zakłady mają za sobą poważną inwestycję: zakupiono nowy piec do wafli firmy Haas za ponad 1 mln DM i odnowiono podłogę hali. Montaż pieca i remonty spowodowały miesięczną przerwę w pracy wydziału produkcji wafli. Sprzedaż jednak trwała bez przerwy, m.in.

dzięki zapasom. Dzięki temu rynek został utrzymany i nie stracono klientów.

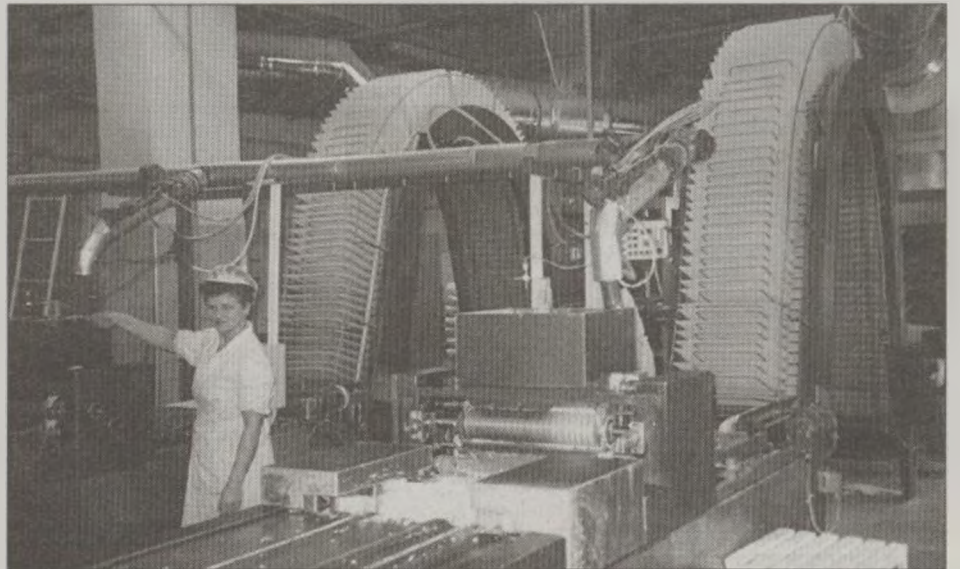
- Prognozy na ten rok są dla „Misia” pozytywne. Wyniki ekonomiczne są dodatnie i wszystko na to wskazuje, że takie pozostaną - mówi M. Urniaż. - Natomiast w przyszłym roku konkurencja prawdopodobnie jeszcze się zaostri. Może mieć to wpływ na stabilność produkcji oraz może wystąpić konieczność zwiększenia kapitału firmy w ciągu najbliższych 2-3 lat.

Jak zapewnił nas szef „Misia”, obecnie zapasów, których wielkość groziłaby firmie, nie ma, ale ich poziom jest wyższy niż normalnie. Produkcja jest kontynuowana, lecz jej przyrost został ograniczony. Mówiąc krócej: zakłady mogłyby wytwarzać wię-

cej. Tymczasem publikowane wyniki badania rynku wykazują, że popyt na artykuły cukiernicze w br. spadł o ok. 20 proc., co dodatkowo komplikuje sytuację w tej branży.

- Podstawą do stabilnej działalności firm wytwarzających towary o krótkim okresie gwarancji, takich jak my, musi być rynek krajowy. Kto tutaj nie wytrzyma konkurencji, będzie musiał zbankrutować. Skończyły się czasy podnoszenia cen, zaczęły się obniżki i promocje - twierdzi M. Urniaż. - Załoga jest stała, choć tak jak w latach ubiegłych przyjmowani są też pracownicy na okres zamknięty wiedzy, kiedy trzeba produkować pełną parą. Zatrudnienie musi być proporcjonalne do wielkości sprzedaży - kończy prezes ZWC „Miś”.

Agnieszka Buryło



ZDJĘCIA ANDRZEJ BURYŁO

Wafle z pieców wychodzą efektownymi lukami. Następnie są schładzane, smarowane kremem, krojone i pakowane.

Pochowani w świątyni

dokończenie ze str 1

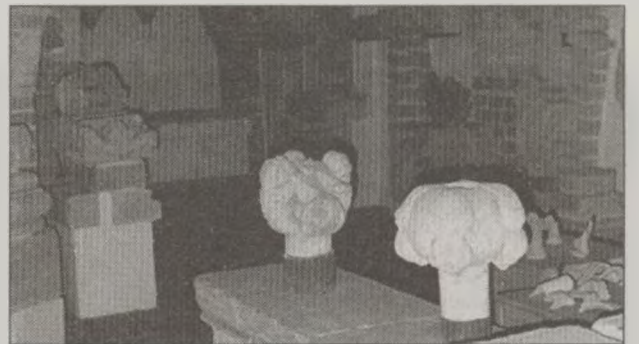
- W dokumencie fundacyjnym klasztoru Henryk Brodaty zaznaczył - opowiada ks. Antoni Kielbasa - iż życzy sobie, by do końca dziejów, w dniu rocznicy jego śmierci, było odprawione nabożeństwo. Przypada to 19 marca, dlatego zawsze w tym dniu celebrowujemy za księcia Henryka i jego rodzinę mszę świętą. Również każdego roku w Święto Zmar-

łych we wszystkich miejscach, gdzie są wazy do krypt zapalamy w bazylice lampiony. Wtedy także modlimy się za fundatorów świątyni, zmarłych z rodziny Piastów, którzy tu spoczywają i za tych, którzy ten kościół upiększyli.

Dawniej w rocznicę śmierci zmarłego z rodziny książęcej wystawiano w kościele trumnę na katafalk. Następnie okrywano ją

specjalnym płaszczem, by podkreślić, że spoczywają tu relikwie książęce. Podobne okrycie zwane „płaszczem św. Jadwigi” znajduje się w muzeum bazyliki. - Jest to autentyczny książęcy płaszcz z gronostajów, który pochodzi z XVII lub XVIII wieku - wyjaśnia ks. Antoni Kielbasa. - Nie mógł jednak należeć do księżnej, ponieważ żyła w XIII wieku.

Wojciech Cerkowniak



Lapidarium (łac. lapis - znaczy kamień) - krypta, w której znajdują się przedmioty w stylu romańskim stanowiące dawny wystrój bazyliki.

REKLAMA

Gazeta wrocławska

DOSKONAŁE POŁĄCZENIE

- ŚWIEŻE WIADOMOŚCI → **magazyn trzebnicki**
- REWELACYJNE REPORTAŻE → **magazyn trzebnicki**
- TWOJA REKLAMA → **magazyn trzebnicki**

Biuro Reklamy Gazety Wrocławskiej, Ewa Serwońska
TEL. (071) 341-88-09, TEL./FAX (071) 342-85-23.

Gazeta wrocławska

POSZUKUJEMY KORESPONDENTÓW:

osób mieszkających w Trzebnicy, Obornikach Śl., Prusicach, Wiszni Małej, Zawoni, Żmigrodzie i okolicach z wykształceniem co najmniej średnim, które chcą współpracować z „Magazynem Trzebnickim” i spróbować swoich sił w dziennikarstwie.

Informacje: Andrzej Buryło,
„Magazyn Trzebnicki”, 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26,
tel./fax 310-11-98, w piątki od godz. 10 do 15.
W każdy inny dzień i o każdej porze wiadomość od chętnych przyjmie automatyczna sekretarka.

Pierwszy raz przed obiektywem

Najmłodszy z nas

Dzięki uprzejmości ordynatora i pracowników oddziału ginekologiczno-położniczego oraz dyrekcji szpitala w Trzebnicy mogliśmy sfotografować i przedstawić Czytelnikom nowo narodzonych mieszkańców sześciu gmin: Trzebnicy, Obornik Śląskich, Prusic, Wiszni Małej, Zawoni i Żmigrodu. Pod opieką swoich mam pierwszy raz w życiu pozują przed obiektywem naszego fotoreportera.



Synek Jolanty Kalużnej z Niedar będzie prawdopodobnie nosił imiona Konrad Zdzisław. Chłopczyk urodził się 12 października o godz. 15.00. Ważył wówczas 2,600 kg i mierzył 51 cm.



Maria Kostecka z Krościny Wielkiej urodziła 12 października o godz. 13.35 córeczkę. Dziewczynka, która w chwili narodzin ważyła 3,800 kg i mierzyła 57 cm, nie ma jeszcze wybranego imienia. W domu czeka na nią 8-letnia siostrzyczka Emilia i 6-letni bratczek Tomasz.



Córeczka Alicji Kurzey z Kaszyc Wielkich przyszła na świat 14 października o godz. 11.10, a ważyła wówczas 4,000 kg i miała 58 cm długości. Dziewczynka nie ma jeszcze wybranego imienia, ale ma bratczka, 6-letniego Bartosza.



Anna Pietruszewska z Korzeńska urodziła 15 października o godz. 7.05 chłopczyka, który ważył wówczas 4,150 kg i mierzył 55 cm. Synek pani Sylwii będzie miał na imię Aleksander.



Synek Anety Sadowskiej z Ligoty Pięknej będzie miał na imię prawdopodobnie Łukasz lub Mateusz. Chłopczyk urodził się 16 października o godz. 4.00. Ważył wtedy 3,450 kg, a mierzył 56 cm. W domu czeka na niego 5-letni bratczek Damian.



Dorota Cych z Bychowa urodziła 16 października o godz. 16.50 córeczkę. Dziewczynka będzie nosiła imiona Magdalena Jadwiga, a tuż po urodzeniu ważyła 2,900 kg i mierzyła 52 cm. W domu czeka na nią 2,5-letni bratczek - Maciek.



Synek Agnieszki Jaczeni z Ligoty Trzebnickiej jeszcze nie ma wybranego imienia. Chłopczyk urodził się 16 października o godz. 22.40. Ważył wtedy 3,700 kg i mierzył 57 cm. Jego siostrzyczka Anna ma 2 latka.



Aneta Martyniec ze Żmigrodu urodziła 15 października o godz. 5.18 synka. Chłopczyk, który w chwili urodzenia ważył 2,400 kg i miał 54 cm długości, będzie miał na imię Przemek. Ma on 4,5-letniego bratczka Patryka.



Córeczka Urszuli Świdzińskiej z Niedar przyszła na świat 18 października o godz. 17.15. Dziewczynka, która w chwili urodzenia ważyła 3,150 kg, a mierzyła 55 cm, będzie miała na imię prawdopodobnie Eliza. Jej bratczek Kamil ma 3 latka i 8 miesięcy.

Na ślubnym kobiercu

W najbliższym czasie w związku małżeński wstąpią:

W Obornikach Śląskich:

Ewelina Czechowicz i Albert Popławski - obydwie z Obornik Śląskich.

W Żmigrodzie:

Marta Małgorzata Latuszek i Marcin Zieliński - obydwie ze Żmigrodu;

Anita Wolejko i Krzysztof Kamil Klimek - obydwie ze Żmigrodu.

W Prusicach:

Z naszych informacji wynika, że na ślub w listopadzie nikt z przyszłych nowożeńców z okolic Prusic się jeszcze nie zdecydował.

W Trzebnicy:

Krystyna Sochacka i Piotr Stasik - obydwie z Trzebnicy;

Julia Anna Ogródnik i Krystian Wiesław Nowek - obydwie z Trzebnicy;

Agnieszka Maria Małocha i Jerzy Krupa - obydwie z Wrocławia;

Agata Katarzyna Borysewicz i Marcin Andrzej Kasperek - obydwie z Nowego Dworu.

Zebrała (AGNI)

19. urodziny „Domu nad Stawem”

Tort i kopniaki



Tańczy „Cała reszta” Na pierwszym planie najmłodsze Smurfetki: 6-letnia Marta i 8-letnia Justyna.

(OBORNIKI ŚLĄSKIE) Pasowaniem pierwszoklasistów, nadaniem tytułów Przyjaciela Domu nad Stawem oraz... kopniakiem dla zaczynających dorosłe życie rozpoczęło dziewiętnasty rok istnienia domu dziecka w Obornikach Śląskich.

„Życie nie czyni podarunków, jeśli jednak nawet zdarzy się, że coś otrzymamy - wszystko przecieknie nam między palcami. Trwałą wartość ma tylko to, na co sobie zapracujemy codziennym staraniem. Będziemy o tym pamiętać w czasie nauki i zabawy, a jeśli zdarzy się zapomnieć, nie będziemy złościć się i dąsać, lecz z uśmiechem przyjmujemy życzliwe rady naszych bliskich” - Ewelina i Aska odczytały deklarację, która od teraz będzie towarzyszyć wychowankom i wychowawcom „Domu nad Stawem”.

Podczas uroczystości, na którą zostali zaproszeni najzamożniejsi mieszkańcy miasta, publiczność bawili gospodarze, a także przyjaciele gospodarzy: zespoły „Taneczne Nutki” z Obornickiego Ośrodka Kultury i „Hand to Hand” z warszawskiego Ursynowa.

W tym roku oprócz siedmiu dorosłych osób tytuły Przyjacieli Domu nad Stawem otrzymały dziewczęta z „Tanecznych Nutek”.

Kopniakiem dyrektora Bogdana Sapkowskiego zostali pożegnani najstarsi wychowankowie. Jak wyjaśnił dyrektor, kopniakiem, który przynosił szczęście, żegnała go zawsze matka przed ważnymi krokami życiowymi. Ponieważ szczęście jest

dziedziczne, dziś pan Sapkowski nie załuje nogi żadnemu z podopiecznych.

Powitano nowych pierwszoklasistów - w tym roku tylko ze szkół średnich, a także nowych wychowawców: ciocię Różę i wujka Władka, którzy musieli wypić kielich goryczy.

Oficjalną uroczystość zakończyło wniesienie wielkiego pięciopiętrowego tortu...

Andrzej Buryło



Ewelina i Aska odczytały postanowienie mieszkańców domu na dziewiętnasty rok.

Sportowy sukces SP w Żmigrodzie

W zdrowym ciele...

(ŻMIGRÓD) Drugie miejsce zajęła za ubiegły rok w rywalizacji sportowej szkół podstawowych województwa wrocławskiego Szkoła Podstawowa w Żmigrodzie. Sukces to tym większy, że w konkursie brało udział ok. 200 placówek oświatowych.

Poza tym Szkoła Podstawowa w Żmigrodzie od kilku lat zajmuje czołowe miejsca w tym konkursie. Np. rok temu było również drugie miejsce, dwa la-

ta temu - pierwsze. Duża w tym zasługa sześciu nauczycieli wychowania fizycznego, pracujących z dziećmi i młodzieżą.

15 bm. do Hali Ludowej we Wrocławiu zostali zaproszeni przedstawiciele szkół z województwa wrocławskiego, w których w minionym roku sport stał na najwyższym poziomie. Szkołę ze Żmigrodu reprezentowało ośmiu uczniów z klas od 1 do 8, nauczyciel wychowania fizycznego Grzegorz Pierchle-

wicz oraz dyrektor Paweł Łukaszewski. Dla dzieci przygotowane zostały różne zabawy i konkursy. Najlepszym wręczono nagrody. Żmigrodzka podstawówka otrzymała sprzęt sportowy wartości 1000 zł w postaci piłek do koszykówki, siatkówki, lekarskich itp. Dyrektorowi wręczono list gratulacyjny, a nauczycielowi wychowania fizycznego - puchar.

Agnieszka Buryło

Po grzybobraniu

Pomyłka grozi śmiercią

(TRZEBNICA) Niektórzy grzybiarze twierdzą, że nawet muchomory są jadalne po kilkakrotnym gotowaniu. - To nieprawda, mają toksyny, które nie rozpuszczają się w wodzie - podkreśla Grażyna Hołdanowicz, kierownik Pracowni Higieny Żywności i Żywności w Trzebnicy.

- Zjedzenie takiego grzyba jest szkodliwe dla człowieka. Może nawet spowodować zgon - przestrzega pani Hołdanowicz.

Grzyby pod kapeluszem mają budowę rurkową lub blaszkową. Zbiorniki z małym doświadczeniem powinni zrywać tylko te, które mają rurkową. Taki grzyb co najwyżej może spowodować chorobę żołądka. Natomiast najbardziej trujące, np. muchomor sromotnikowy lub wiosenny, mają blaszki.

- Do jednego koszyka nie należy wkładać oddzielnie trzonów i kapeluszy, ale całe grzyby - wyjaśnia dalej Grażyna Hołdanowicz. - Wtedy nie pomylimy

jadalnych z trującymi. Nie należy zbierać także tych, których nie znamy.

Grzyby należy zbierać zawsze do koszyków wiklinowych. W workach foliowych mogą szybko ulec zaplesnieniu, zaparowaniu i zeszluzowaceni, przez co nie nadają się już do spożycia.

Sezon na grzyby dobiega końca. Nie był najgorszy. Jeszcze tylko gdzieś gdzieś można spotkać ostatnie opieńki. Z blaszkami pod kapeluszem...

Wojciech Cerkowniak

Czego oczekuje pan(i) od reformy oświaty?

Mówią żmigrodzcy nauczyciele.



● Grzegorz Pierchlewicz
● nauczyciel wf

- Po pierwsze polepszenia warunków pracy. Po drugie zwiększenia liczby godzin wychowania fizycznego. Teraz tygodniowo są tylko 3 godziny wf, do 2000 r. ma ich być po 6.



● Anna Kalankiewicz
● nauczycielka nauczania początkowego

- Większość została nauczycielami z powołania, ale dzisiejsze czasy, zmuszają nas do patrzenia również na stronę finansową. Jeśli będziemy odpowiednio wynagradzani, nie będziemy szukali innych źródeł dochodu. Potrzebny jest też dobry warsztat pracy, pomoce dydaktyczne...



● Mirosława Borkowska
● wicedyrektor Szkoły Podstawowej, nauczycielka języka polskiego

- Od reformy oczekuję tego, by stworzyła taki mechanizm, aby uczniowie samodzielnie szukali wiedzy, a nie uczyli się encyklopedycznych formułek. Obecnie jest szalony przeskok z klasy 3. do 4. Zamiast jednej wychowawczynie uczącej wszystkiego, pojawiają się różne przedmioty z wieloma nauczycielami. Ten próg dla 10-letniego dziecka jest zbyt wysoki.



ZDJĘCIA: AGNIESZKA BURYŁO

● Paweł Łukaszewski
● dyrektor Szkoły Podstawowej

- Reforma jest bardzo potrzebna i to reforma głęboka, za którą pójść odpowiednio środki. Jeśli tak nie będzie, nikt mnie nie przekona, że ta reforma się uda. Boję się, że niektóre samorządy nie udźwigną ogromu problemów, jakie na nie spadną.

(AGNI)

Na doświadczalnym torze kolejowym

Zderzenia kontrolowane

(ŻMIGRÓD, WĘGLEWO) W odległości trzech kilometrów od Żmigrodu, w bliskim sąsiedztwie wsi Węglewo, znajduje się jedyny w Polsce kolejowy tor doświadczalny. Prowadzi go Centrum Naukowo Techniczne Kolejnictwa, należące do Polskich Kolei Państwowych. W Europie podobne poligony badawcze mają jeszcze Czesi, Niemcy, Rumuni i Rosjanie.



FOT. Z ARCHIWUM A. DYKIERA

Andrzej Dykier z Obornik Śląskich (na zdjęciu) wraz z maszynistą z Włoch testował w Żmigrodzie lokomotywę, której polska wersja (z czerwonym przodem) będzie jeździć po naszych trasach.

Rozwój kolejnictwa wiąże się z poszukiwaniem nowych rozwiązań technicznych. Wysoki standard podróżowania oraz jego bezpieczeństwo osiąga się poprzez udoskonalanie różnych elementów systemów kolejowych.

W niektórych krajach (np. we Francji), do badania nowej techniki wykorzystywane są odcinki linii, znajdujących się w normalnej eksploatacji. Ruch pociągów uniemożliwia jednak szybkie uzyskanie wyników; ponadto w warunkach naturalnych nie można prowadzić doświadczeń, które stwarzałyby zagrożenie.

Jeszcze nie ukończony

Polski poligon badawczy powstaje od wielu lat.

- Pierwsze prace miały miejsce w latach 1986-87 i polegały na przygotowaniu projektu, wyborze lokalizacji i wykupieniu gruntu - mówi Marek Majewski, kierownik Zakładu Eksploatacji Toru Doświadczalnego w Żmigrodzie. - Budowę rozpoczęto na początku lat dziewięć-

dziesiątych i choć tor oddano do użytku w 1996 roku, to inwestycja nie jest w pełni ukończona. Teraz nasze biura mieszczą się w baraku. Na początku przyszłego roku zostaną przeniesione do wznoszonego właśnie budynku. Znajdą tam również miejsce: sala szkoleniowa, magazyn, pomieszczenia dla części obsługi i sterowana komputerowo nastawnia, w tej chwili ulokowana w kontenerze. Wtedy można będzie oszacować całkowite koszty budowy.

Ludzie z obsługi

Stala załoga składa się z 10 osób. Jej zadaniem jest utrzymanie i konserwacja toru. Pracowników administracyjnych jest tylko trzech, reszta to specjaliści różnych branż kolejowych. Do doświadczeń ściąga się pracowników Dolnośląskiego Okręgu Kolei Państwowych: maszynistów, manewrowych, dyżurnych ruchu i innych.

Co się bada?

Obiekt umożliwia prowadzenie badań trwałości, niezawod-



Marek Majewski z Wrocławia, kierownik Zakładu Eksploatacji Toru Doświadczalnego w Żmigrodzie.

chem) oraz ich elementów. Stworzono również warunki do sprawdzania wpływu kolei na środowisko (w tym emisji hałasów i drgań).

Z lotu ptaka widać, że tor to pętla złożona z odcinków prostych i łuków. Ma długość 7725 metrów. Główny tor służy do ciągłego badania nawierzchni. Jest to podstawowe zadanie badawcze. Konieczne jest jednak przerywanie tych prac m.in. ze względu na konserwację toru i taboru.

Do tego, by stwierdzić, jak zachowuje się nawierzchnia przy obciążeniu 200 milionami ton, potrzeba od roku do trzech lat. Podczas badań dopuszcza się prędkość 120 km/h.

Oprócz podstawowego jest jeszcze kilka dodatkowych torów. Jeden z nich łączy obiekt badawczy ze stacją PKP w Żmigrodzie. Na innym, specjalnym, znajduje się stanowisko do zderzeń pojazdów szynowych. Jak wszystkie prowadzone tu badania i to jest niezwykle kosztowne, trzeba więc zadbać o stosowną dokumentację. Zanim dojdzie do jednego i jedynego zderzenia maszynista musi przeprowadzić kilkaset nieefektywnych najazdów. Właściwy rejestrują kamery.

Lokomotywa z Włoch

Badania są zlecane przez PKP lub producentów wyposażenia kolei z Polski i zagranicy. Na początku roku testowano w Żmigrodzie włoską lokomotywę E 412. Maszyniście z Włoch pomagał wtedy jego polski kolega po fachu, Andrzej Dykier z Obornik Śląskich. Po polskich torach będzie jeździć 50 tego typu lokomotyw zakupionych przez PKP. Osiem z nich, tzw. dwusystemowych (na prąd stały i zmienny), obsłuży połączenia międzynarodowe. W lecie przeprowadzono testy polskiej wersji lokomotywy E 412. Została wyprodukowana w Niemczech, a zmontowana we wrocławskim Adranz Pafawag. Od włoskiego prototypu różni się między innymi lepszym przystosowaniem do niższych temperatur.

Czy tor zarabia?

Wygląda na to, że nie za bardzo. Mówi Marek Majewski: - Badania dla właściciela obiektu, czyli PKP, są oczywiście finansowane przez niego samego. Inni zlecający płacą, ale nie są to duże pieniądze. Koszty są bardzo wysokie, więc częściowo pokrywa je dotacja PKP.

Alina Stradomska - Michalak



ZDJĘCIA: A. STRADOMSKA-MICHALAK

Na poligonie badawczym stanie wkrótce nowy budynek. Zostanie do niego przeniesiona m.in. baza biurowo-socjalna.

Do rymu

Wandalizm na cmentarzu

W całej Polsce już się zdarza, że plądrują na cmentarzach, niszczą wszystko, co popadnie, co im tylko w ręce wpadnie, nie szanują zmarłych ciszy. Teraz tylko to się słyszy. U nas, w naszych Obornikach, przedtem z tym się nie spotykało, ale teraz coraz częściej, atakuje to nieszczęście. Giną krzewy, sztuczne kwiatki, nawet posadzone bratki,

które mogiły zdobyły. Taki widok jest niemiły. Piękne tu pomniki stoją, dlatego się ludzie boją, a nuż zbierze się holota, którą ogarnie ochota zniszczyć pomniki pamięci i stąd się iza w oku kręci. Może zajmą się tą sprawą, jeśli nie, to wielkie brawo... (...)

Szybko cmentarz kryją groby. Kończą się jego zasoby. Gdyby groby gościły były, powierzchnię by oszczędziły. Może dobrze pomyślano,

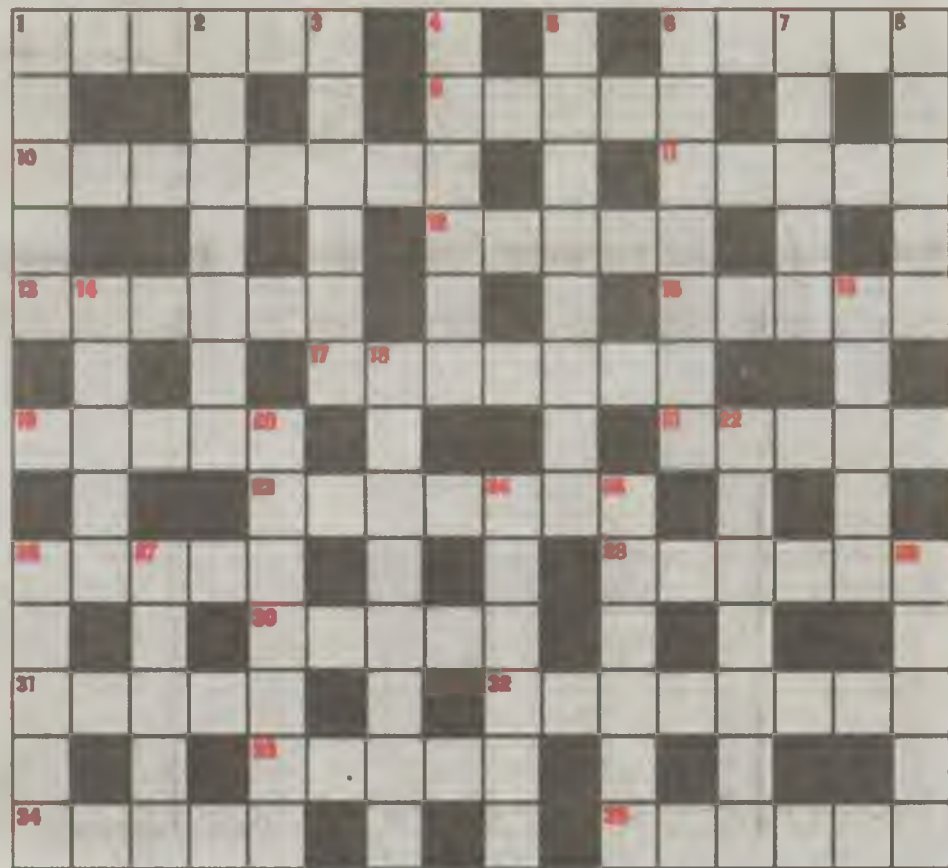
dla wszystkich wygody chciano, żeby tędy i tamtędy mogli dojść na pogawędy, alejka! między groby mogły sunąć samochody. Trzeba będzie las powalić, żeby zmarłych chować dalej. Obok rośnie lasek młody, szkoda byłoby przyrody, bo jeśli się zniszczy drzewa, ptaki już nie będą śpiewać tym, co tutaj śpią snem wiecznym w miejscu może niebezpiecznym.

Maria Michalkiewicz

Prosimy wszystkich tych, którzy nie tylko lubią wiersze czytać, ale także pisać, by wyjęli kartki z szuflady, włożyli do koperty i do nas je przesłali. Te wiersze, które będą interesujące - obojętnie: zabawne czy poważne - i związane z naszym regionem opublikujemy na ostatniej stronie. Nasz adres: „Magazyn Trzebnicki”, 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26.

Zapraszamy z rymami do nas!

Krzyżówka z podpowiedzią



Każdy odpowiadany wyraz zaczyna się literą rozpoczynającą jego definicję. W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy z literą „E”

Pozioomo:

1. rozruch, nabranie szybkości, 6. potocznie o kimś niepoważnym, 9. trzonek z osadzonym szerokim ostrzem, 10. kosz, pojemnik na statku, 11. okienny lub drzwiowy, 12. zbiór podstawowych wiadomości, 13. w basenie Morza Śródziemnego, 15. teczka podróżna, 17. surowe warzywa drobno pokrajane, 19. oznaka, symptom, 21. kuzyn bekasa, 23. kościół diecezjalny, 26. dziedzina, gałąź nauki, 28. terytorium z Dallas, 30. anatomiczny lub geograficzny, 31. odrzut przy produkcji, 32. agresywne zająście, 33. kawałek tkaniny na suknię, 34. ataki du-

szności, 35. tupot kopyt końskich.

Pionowo:

1. ramię okrywa, 2. pismo do władz, 3. dba przesadnie o strój, 4. samobójczy na bramkę, 5. obsługuje kamerę, 6. prymitywny osobnik, 7. to, co leży na półce sklepowej, 8. kościelny „urząd wojewódzki”, 14. lajdak, 16. bezkształtny kawał lodu lub ziemi, 18. afrykański pustożec, 20. w zupie mięsna, 22. sześciuosobowy zespół, 24. dokonywany z morza lub powietrza, 25. atlas, podpora architektoniczna, 26. dziewczyna chłopcu miła, 27. impulsywna siła rozpedu, 29. staje na nim biegacz.

„WART”

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać na diagramach wyciętych z gazety do 6 listopa-

da, po adresem: 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26.

Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy filmy kolorowe z bezpłatnym wywołaniem, ufundowane przez firmę FOTO-KSERO

Rozwiązanie krzyżówki od A do Z z literą H z nr. 52: poziom: fryzjer, Łarionow, Bogart, pedagogika, chałka, alert, harpun, żółtodziób, Joanna, wernisaż, Lateran; pionowo: słupy, środa, gong, moog, rybactwo, zygzyk, Eureka, oranżada, ideał, namowa, ćpanie, tlen, dyna, kiosk, ubożę. Nagrodę otrzymuje pani Monika Blaszyk z Obornik Śląskich. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do firmy Ksero-Foto, Oborniki Śl., ul. Dworcowa 33 (pawilon obok DT „Edan”).

Portret w ramce

● Edward Józef Bialczyk
● trzebniczanie, pracownik administracji samorządowej, artysta ludowy

W pracy zawodowej zawsze kompetentny, uczynny i bezstronny. Za to stroni od gorzkich napojów i niepożądanych sytuacji. Jest osobistością wśród urzędników. Wyróżnia go artystyczne serce, umiłowanie kultury ludowej, radość z uprawianej twórczości. Ponadto, pomimo 33-letniego urzędowania, stołek nie przylepił mu się do siedzenia.

Powaga sprawowanych urzędów nie przeszkadzała i nie przeszkadza mu nadal tańczyć, śpiewać, sławić kulturę narodową wśród swoich i obcych. Wieleletnią pracą i kunsztem zasłużył na miano artysty ludowego.

Zaczynał jeszcze jako uczeń Liceum Ogólnokształcącego w chorze Trzebnickiego Ośrodka Kultury. Po powrocie z wojska, w tym samym zespole, ale już jako Zespole Pieśni i Tańca „Trzebnica”, był tancerzem. Tak jest i teraz, tylko że dziś tańczy i śpiewa razem z „Marcinami” Mariana Kowalskiego. W zespole poznał najmilszą Teresę - żonę, z którą tańczy od początku. Ostatnio dołączyła do nich starsza córka Anna.

Edward zwierając się ze swojego artystycznego życia, powiedział: Ludzie pytają nas, co my mamy z tego tańczenia i śpiewania, a ja odpowiadam: kiedyś to była zabawa i rozrywka, dziś jest to pasja. To daje nam zadowolenie i wewnętrzny spokój. W zespole jesteśmy jak



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

w rodzinie. Cieszymy się, że damy ludziom radość.

Zazdroszczę Edwardowi, Teresie i Annie tak gorących serc, sprawności fizycznej i tej radości, której doznają i którą przekazują ludziom. Niech ktoś wy-mieni osoby, które potrafią po-prawnie zatańczyć poloneza,

oberka, krakowiaka, warszawską polkę, mazura, porębiaka, jedliniaka i coś z tańców rzeszowskich czy góralskich?! Proszę bardzo, czekam na informację!

Przekazuję Edwardowi powiedzenie: „Artystę maluje jego dzieło”. Wk. Rwciz

FRASZKI

Decyzja

Wybory - prawie demokracja dla jednych ciepłe śniadanie dla innych wystygła kolacja, tylko dla ludu przepieprzone danie.

Mówca

Ciągle polował na złotą rybkę mając w zanadru chrypkę.

Bezwolna

Mysł wielka jest jak szelka bezmyślnie szarpana spada na kolana.

Przeegrany

Burnistrz wąsaty sprosił kamraty na pożegnalny bal wyrzuconych z sal.

Prawdziwy

Człowiek bez wad to żaden brat.

Przylepy

Wady podnoszone jako zalety brudu nie zmyją niestety.

Łatwowierny

Kto za kłamy płaci, ten dwa razy traci. Raz, gdy je bierze, a drugi raz na wierze.

Słabeusz

Słabe to batalionu wsparcie, gdy jeden stoi na warcie.

Prawdą

bezkarnie nie pomiata nawet wypłowiata szmata.

Blagier

z prawdą na bakier chodzi, bo nawet połowicznej nie spłodzi.

Sama

prawda bywa sierotką w obliczu nieprawd zajętych swą cnotką. Władysław Ruskiewicz

Kątem oka

Krótkie korytko

Ciasno było na wyborczej scenie. Twarze, twarze i jeszcze raz twarze. W tłumie deptano sobie po piętach. Na słupach ogłoszeniowych plakatomania grała w kotka i myszkę. Jak ja się powieszę, to on mnie przykryje. Jak tak, to ja cały słup zalepię. Zabawa ta trwała do piątkowej nocy przed wyborami. Nie obeszło się bez nienawiści: nie można było dać po twarzy na ulicy, to przynajmniej twarz można było wyrzucić ze słupa.

W kampanii wyborczej tak bywa, że łatwiej wieszczą plakaty niż nosić argumenty. Wojny na argumenty nie było.

Za to mieliśmy zalew zbawieniych komitetów. A to rodzinne, gminne, wiejskie, józkowe i frankowe, a to wolnościowe i demokratyczne, razem i zarazem, rozwojowe i postojowe. Tu zabawa była przednia.

Za tą armią komitetową szła cała armia listonoszy. Mam w domu całą masę przedniego papieru z prośbami o poparcie. Z tego byłaby niejedna rada.

Szaby wyborcze gięły się jak bednarka na becze, aby się pokazać. Wychodziło im to nieźle. Niektórzy tak byli zajęci pragnieniem zwycięstwa wyborczego, iż nie zauważyli, że kawa gorzka, a piwo nie wypite.

Tymczasem większość wyborców zaspala całą imprezę. Obiecana kasza im wystygła i nie skonsumowali. Szkoda, bo mogli wybrać nie tego, co potrzeba. Byli tacy, co nie chcieli butów moczyć, bo deszcz kroił od czasu do czasu. Najwięcej pośpiechu miały rodziny kandydatów. Ci się naganiali, aby spędzić wszystkich możliwych, bo każdy głos się liczył. Były też dziwne przypadki: rodzina duża, a tylko jeden głos

oddany na kandydata. Widać nie zagłosowali na swojego...

Jak się okazało, głosy oddano na ładnie ubranych i bogatych. Choć biedaków tam też trochę, ale tylko dla okras.

Piękny był ten wyścig. Nawet do Biegu Sylwestrowego nie staje tylu zawodników, co do tego maratonu wyborczego. Wyszło mi, że na jedno miejsce w radzie ubiegało się około pięciu chętnych. Podobnie jak na egzaminach na doktorów w Akademii Medycznej. Korytko takie krótkie, a tu tylu chętnych. Nie dziwota, że ludzie głupieli przy tasiemcach na kartach wyborczych.

A teraz chłopcy do roboty! Za cztery lata pogadamy. Tylko nie kryjcie się za innymi komitetami i zdejmijcie przyłbice.

Wk. Rwciz